

Barbara CHYROWICZ SSpS

WOLNOŚĆ IRRACJONALNA – IRRACJONALNOŚĆ WOLNA

„Nie ma między nowoczesnym bytem a jego kulturą miłości, harmonii ani rodzinnego podobieństwa: jest tylko wzajemna potrzeba i zależność. [...] Historia nowoczesności to historia napięć i starć między bytem a jego kulturą”¹. Nakreślona przez Zygmunta Baumana (do roku 1968 profesora socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, a obecnie emerytowanego profesora uniwersytetu w Leeds) perspektywa wzajemnych związków między bytem osoby a sposobem, w jaki daje ona wyraz swojemu osobowemu zaangażowaniu w otaczającą ją rzeczywistość, wskazuje na historyczną zależność wypowiedzi od zastanego kontekstu. Każdorazową determinantą historii są natomiast, jak dowiadujemy się z wypowiedzi Baumana, społeczne uwarunkowania stanowiące w istocie „wypadkową” działania człowieka. I tak: „prawda jest stosunkiem społecznym. [...] Zmagania prawdy z błędem w dziedzinie świadomości były odpowiednikiem wojny ładu z chaosem w sferze praktycznego zawiadywania światem ludzkim”²; „wolność istnieje tylko jako relacja społeczna. [...] Wolność jest w naszym społeczeństwie jednocześnie nieodzownym

warunkiem społecznej integracji i reprodukcji systemu, jak i stanem ciągle odtwarzanym przez integrację społeczną i działanie tegoż systemu”³. Uznanie prawdy i wolności za „wielkości socjotechniczne” łączy się z określoną formułą moralnego działania człowieka. Z popularności, jaką cieszą się ostatnimi laty w naszym kraju propozycje Baumana, można wnioskować, że wyraźnie trafiają one w gusta stosunkowo szerokiego kręgu odbiorców. Można przypuszczać – parafrazując nieco wypowiedź Baumana – że istnieje zależność między reprezentowaną przez nich koncepcją rzeczywistości (czy może ich intelektualnym status quo) a aplauzem, z jakim witają głoszoną przez Baumana wizję moralności. W czym zatem upatrywać powodu tak niespodziewanej kariery zaproponowanych przez Autora rozwiązań?

¹ Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna – nowoczesność wieloznaczna*, tłum. J. Bauman, Warszawa 1995, s. 22, PWN.

² Tenże, dz. cyt., s. 262.

³ Tenże, *Wolność*, tłum. J. Tokarska-Bakir, Kraków-Warszawa 1995, s. 12, „Znak”, Fundacja im. Stefana Batorego.

Zacząć wypada od przedstawienia moralnych intuicji Baumana, a na ich tle owego porywającego *novum* jego teorii. W studium *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*⁴ Autor uznaje etykę za naukę normatywną, a głoszone przez nią zdania powinnościowe za niezależne od społecznego kontekstu i na tej podstawie uniwersalnie ważne. Przywilej stanowienia tak ugruntowanych moralnych reguł przysługiwał (czas przeszły jest tutaj usprawiedliwiony, chodzi wszak o historyczny rozwój!) jedynie „etycznym” ekspertom, właściwa „zwykłym ludziom” zmienność obyczajów i niestabilność opinii wykluczać miałyby możliwość budowania przez nich sądów obiektywnie słusznych. Zwątpienie we własną intuicję moralną rodziło, jak dotąd, „oddolne” zapotrzebowanie na moralną ekspertyzę, potęgowane lękiem przed niepewnością. Odstępstwo od normy rozumiane było jako stan „chaosu” noszący znamiona groźnego kryzysu. Mądrość Boga miała natomiast moc przysłaniania bezsensu powodowanego przez chaos, stąd społeczeństwo potrzebowało Boga jako gwaranta ładu i sensu. Nowoczesność, w jakiej przyszło nam żyć – i tu zdaje się tkwić podstawowa teza Baumana – pozwala nam „wyjść chaosowi naprzeciw”. Wszelkie wysiłki zmierzające do odkrycia fundamentów bytu okazały się w przekonaniu Autora daremne; pozbawiona trwałych fundamentów moralność podzieliła los przygodności wszelkich innych bytów. Wobec braku moralnych autorytetów pozostaje nam zdać się na „pastwę impulsów i instynktów”, co czyni moralność bezpodstawną, nie ugruntowaną etycznie. Moralność „tworzy się sama” w toku nawiązywania i rozwiązywania stosunków między-

ludzkich. Poszukiwanie zasad etycznych Bauman przyrównuje do ustawodawczego szału: ludzi należało uświadomić, że czynienie dobra jest ich obowiązkiem. Owo uświadamianie naznaczyło wiek etyki, etyka poprzedzała moralność, podobnie jak prawo poprzedzało wszelki ład. Dziś natomiast prawdę obiektywną zastępuje wiedza praktyczna, troska o to, „by utrzymać się w ruchu”, nie pozostawia czasu na szukanie fundamentów. Tak oto nadszedł kres wieku etyki zwiastując wiek nowy wiek moralności. Spuścizną wieku etyki, z którą muszą się jakoś uporać współcześni piewcy moralności, jest „twardy osad w światopoglądowym folklorze, skamielina oporna na kilofy doświadczenia”, polegająca najogólniej na fundamentalistycznych założeniach⁵.

Bauman dostrzega w nakreślonej przez siebie wizji szansę na odkrycie rzeczywistych problemów moralnych, z jakimi borykają się współcześni ludzie, rzeczywistych, tzn. pozbawionych zasłony filozoficznych schematów, autorytetów i konwencji. Pozwala to stanąć człowiekowi jedynie wobec własnego sumienia, porzuciwszy moralne przepisy minionego wieku. Człowiek musi „spojrzeć w oczy własnej niezawisłości moralnej, a zatem własnej, niewywłaszczalnej i niezbywalnej moralnej odpowiedzialności”⁶. Odpowiedzialność stanowi zarazem podstawę więzi z reprezentantami odrębnych przekonań i jako taka domaga się postawy solidarności. Sama tolerancja nie wystarcza, jak

⁴ Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.

⁵ Tamże, s. 50-75.

⁶ Tenże, *Wolność*, s. 75.

utrzymuje Autor, by w potrzebie bronić własnych przekonań. Przyznanie drugiemu człowiekowi prawa do odrębności jest jedynym sposobem obrony własnych praw, solidarność jest więc normą, na którą jesteśmy „skazani” – jej przyjęcie nie wynika z posłuszeństwa autorytetom, analiz doświadczenia czy wreszcie nakazu Boga. Chociaż solidarność to warunek przeżycia w świecie akceptowanego chaosu, błędem byłoby dochodzenie rozumowych przyczyn jej wyboru. Szansa zachowania jedynej normy obowiązującej w „wieku moralności” tkwi „w powstrzymaniu się od zadawania pytań, pogodzeniu się z własną przygodnością, niedomaganiu się godności prawdy, konieczności czy pewności”⁷. Czyżby szansa bez szans na minimum obiektywizmu?

Człowiek współczesny zyskuje w tak nakreślonej wizji całkowitą wolność w kształtowaniu swoich moralnych wyborów i w tym, jak się wydaje, tkwi jądro ogromnej popularności propozycji wysuniętej przez Baumaną. Wolność owa – jak zauważa sam Autor – ma jednak wymiar ambiwalentny: z jednej strony „obdarza” poczuciem nieskrępowania i bogactwem nigdy nie wyczerpanych szans, z drugiej „grozi” stanem niepewności co do trafności dokonanych wyborów, a to rodzi gorycz wobec odkrycia każdej nie wykorzystanej szansy⁸. Wydawać by się mogło, że już sama ambiwalencja tak rozumianej wolności wystarcza, by podważyć trafność analiz Baumana. Indywidualne wybory, pozbawione jakiegokolwiek poza własnym odczuciem fundamentu, nie osiągając nigdy pewności tracą zarazem znamiona racjonalności. Autor dostrzega wprawdzie potrzebę racjonalności wpływającą z wieloznacznego nieładu

świata, ale przyjęcie racjonalności za podstawę wyborów samo przedstawia, w jego mniemaniu, określony wybór. Wybór taki obiecuje określoną perspektywę, a mianowicie świat „uwolniony od zmory niepewności, zmagających duchowych, wątpliwości intelektualnych”. W świecie tym pozostanie wielość alternatyw, wszystkie one staną się jednak w jednakowym stopniu racjonalne, co wyklucza możliwość podjęcia irracjonalnej decyzji, a zatem niweluje rozróżnienie pomiędzy tym, co racjonalne, a tym, co nieracjonalne⁹. Irracjonalność w Baumana wizji moralnych wyborów „nie straszy” już brakiem wiedzy czy błędem poznania, zostaje niejako „systemowo uwolniona”.

Wynika stąd, że również racjonalność podlega wolnym wyborom. Trudno však odnosić ją do jakiegokolwiek fundamentalnej prawdy, która w ponowoczesnej rzeczywistości nie ma, w przekonaniu Baumana, racji bytu. Bez dobrze uzasadnionego pojęcia prawdy nie można się obejść dopiero wtedy, gdy się chce wykazać błąd innym. Ci „inni” to współobecny wraz z naszym, autonomicznie kształtowany system wiedzy, odmawiający pokojowego współistnienia i poszanowania zastanych granic między systemami¹⁰. W ten sposób wracamy do zacytowanej na wstępie tezy Baumana, zgodnie z którą zarówno prawda, jak i wolność to stosunki społeczne. Uznanie prawdy czy

⁷ Tenże, *Wieloznaczność nowoczesna – nowoczesność wieloznaczna*, s. 267.

⁸ Tenże, *Dwa szkice*, s. 38.

⁹ Tenże, *Wieloznaczność nowoczesna – nowoczesność wieloznaczna*, s. 249-251.

¹⁰ Tamże, s. 261n.

wolności za idee o wewnętrznej mocy przeczy faktom, iż wyrażają one jedynie doświadczenie zbiorowo praktykowanych form życia. Autor, czyniący samą ideę wolności przedmiotem swego studium, miałby w istocie pisać historię współczesnych sobie intelektualistów¹¹.

A intelektualiści wieku moralności? Wolni wobec jakichkolwiek autorytetów, nie skrepowani żadną „fundamentalną” prawdą oraz wyzwoleni z okowów zasad i przesądów godzą się solidarnie na każdą tezę, jak długo jej protagoniści „nie odmawiają pokojowego współistnienia”. Czy merytoryczna zawartość

głoszonych sądów ma tu jeszcze jakieś znaczenie? A jeśli nie ma, to jaka funkcja przypadłaby intelektualistom? Skoro nowoczesny intelekt potrzebuje, jak twierdzi Bauman, chaosu¹², to czyż nie tylko intelektualistów, ale i „zwykłych ludzi” stać na ów chaos bez niczyjej pomocy?

¹¹ Tenże, *Wolność*, s. 37.

¹² Tenże, *Wieloznaczność nowoczesna – nowoczesność wieloznaczna*, s. 21.